

ReTo, Aspen (feat. ZetHa, prod. Wroobel)

Zabieram z ziołem słończek, policji nienawidzę
Chuj w dupę - palcem po szybie, tak piszą im ulice
Psy też jeżdżą do Aspen, te kieleckie i warszawskie
Pakuj torbę, nie narty, chociaż może być zjazd
Tempo Porsche, Bugatti, jajajajaj
Nie chcę sądem się martwić, skreć mi tej babki
Nie chcę się martwić, a czymś muszę cały czas, ej

Jak byłem dzieciakiem to śnieg w Kielcach sypał się bardziej niż w Aspen
Ziomal pił wodę, by było mu ciepło
A potem się wpierdalał w zaspę
Ty teraz zakładasz maskę, jak nie zakładasz jakiś dziadek drze się
Weź lepiej nie mów o maskach, bo tacy jak ja to mają ich z dziesięć
Się sypią cyferki, jakbyś kurwa oglądał Matrix
Ziomal ubrany jest cały na białe i leci se po białe paski
Sporo przeszedłem na blokach (moi bliscy ludzie widzą)
Ja nie żyję na ulicy (ja tylko przechodzę ulicą)
Tej nocy frajer coś zezna, bo faza krzywo mu weszła
Ciagle słyszę o tym mnóstwo historii
Chodź dawno ulica mi przeszła
Jebać zdanie tych łajz, zarabiaj legalny hajs ziom
Mordeczko ruszaj w świat, nie oglądaj się na to państwo
Bracie idziemy po forę
Jadę po nią jakbym właśnie grał w Forę
Nie osądzam tu nikogo, moja sprawa co na ten temat sądzę
Ja mam idoli i dziwne gdy pisze, że jestem idolem
Pa-palę se jointa z Igorem

Zabieram z ziołem słończek, policji nienawidzę
Chuj w dupę - palcem po szybie, tak piszą im ulice
Psy też jeżdżą do Aspen, te kieleckie i warszawskie
Pakuj torbę, nie narty, chociaż może być zjazd
Tempo Porsche, Bugatti, jajajajaj
Nie chcę sądem się martwić, skreć mi tej babki
Nie chcę się martwić, a czymś muszę cały czas, ej

Rzeczywistość bywa czasem szaro-gorzka
Najpierw ojebiemy grzyby, potem coś tam
Kosmos to nie limit, co to limit, twoja brożka
My go mamy w chuju, wisi dawno gdzieś przy kostkach, ja ja
Czego nie rozumiesz, tylko król jest nagi
Idź się głupi chuju ubierz, jak chcesz frana palić
To się goń, bo cię ostudzę
Igor to se pali, pali se jointa z Jakubem

Zabieram z ziołem słończek, policji nienawidzę
Chuj w dupę - palcem po szybie, tak piszą im ulice
Psy też jeżdżą do Aspen, te kieleckie i warszawskie
Pakuj torbę, nie narty, chociaż może być zjazd
Tempo Porsche, Bugatti, jajajajaj
Nie chcę sądem się martwić, skreć mi tej babki
Nie chcę się martwić, a czymś muszę cały czas, ej